

Symboliczne zwierzęta i filozoficzna zwierzęcość Friedricha Nietzschego

Autor tekstu: **Paulina Jaszczerska-Urbańczyk**

1. Odrzucenie moralności i powrót do zwierzęcia.

Nietzsche bogaty w wiedzę z odkryć Darwina, sytuuje w swej hierarchii zwierzę jako pierwotny stan człowieka. Ze świadomością ewolucyjnego charakteru ludzkości, filozof odrzuca zwierzęcość człowieka i klasyfikuje ją jako przewycięzoną. Postrzega człowieka jako wyemancypowanego ze zwierzęcości i usytuowanego bezsprzecznie gdzieś indziej. Możliwą progresywną drogę rozwoju jednostki Nietzsche pokazuje poprzez schody przewyciężeń. Tak jak zwierzę zostaje przewyciężone w człowieku, tak człowiek ma zostać poskromiony w procesie stawania się nadczłowieka.

Jednostka dążąca do przewyciężenia musi wzbudzać swą wolę do samo-przewyciężania. Indywiduum nie może być bowiem niczemu ani nikomu posłuszne, musi dotrzeć do sił zawłaszczających standardowo funkcjonujące w dyskursie pojęcia i przewyciężyć je, opanować „najbardziej swoimi” siłami, by postrzeganie świata stawało się na nowo jako wykrystalizowana z jaźni wartość sama w sobie. (nad)Człowiek, który ustanawia wartości nie może być podporządkowany ani kategoriom związanym z naturą, ani kategorią kulturowym, takim jak na przykład wiara chrześcijańska, która despotycznie dominuje pryzmat postrzegania.

Jednostką definitywnie wyemancypowaną z niższych stadiów, może być zdaniem Nietzschego, filozof, święty lub artysta^[1]. Dla takiej jednostki mała powinna być pośmiewiskiem lub wstydem bolesnym. I tym samym powinien być człowiek dla nadczłowieka: pośmiewiskiem lub wstydem bolesnym^[2].

Człowiek dążyć ma więc w myśl idei nadczłowieka do porzucenia stanów naturalnych. Zwrócenia się ze stanowczym zaprzeczeniem wobec tego, co jest nieodwołalnie w jednostkę wpisane: wobec zwierzęcości tudzież człowieczeństwa. Zakłada więc to swoistą formę wyjąłowania, połamania własnych korzeni poprzez przepoczwarczenie się w byt odmienny, inny niż dotychczas.

Koniecznością na nadludzkiej drodze jest śmierć litości i współczucia — wyeliminowanie moralności, dokonujące się poprzez słynną metamorfozę moralności chłopca na moralność Pana. Moralność Pana nie zna współodczuwania, potrafi zrzucić kolejne pancerze bez nuty melancholii, w przeciwnościach losu widzi aspekty pierwotnego dobra.

Moralność człowieka postrzega filozof jako próbę złagodzenia niesprawiedliwości przyrody, stworzenia pewnej przeciwwagi^[3]. Przyroda jest zła i rządzi się prawami bezwzględności, toteż próba wytwarzania przez moralność stanów pośrednich, idei opartych na współczuciu czy litości wobec niższych bytów jest bezsensowną utopią i zniekształcaniem prawdziwej natury przyrody. Moralność staje się więc działaniem sprzecznym z prawami przyrody.

Postrzegając nietzscheański postulat namawiający do totalnego, krystalizującego kolejne etapy bycia, przewyciężania jako zanegowania źródłowych wartości (najpierw zwierzęcości) i widząc drugą tezę filozofa nakazującą dotarcie do procesu zanegowania „naturalnej” człowiekowi moralności — pojawia się antagonizm. Wielka sprzeczność polega na przekroczeniu człowieka z jednoczesnym powrotem do pozbawionego moralności zwierzęcia. Wielki atak na wiarę myśliciel kategoryzuje przy tym jako nieodłączny, ze względu na konieczną śmierć współczucia^[4].

Litość jest być może częstką powtarzalną, która działa jak pierwiastek czynnie powracający w Wiecznym Powrocie. Nietzsche przewyciężył wartości na poziomie wysokiej abstrakcji, lecz gdy nadszedł czas powrotu zniszczonej wcześniej moralności, był właśnie dzień 3 stycznia 1889 roku. Powrót moralności był prawdziwie wielkim powrotem, gdyż bezpowrotnie obezwładnił mocnego człowieka.

2. Zwierzę jako fundament ewolucyjny i symboliczny, wyrocznia i ziarno.

Istnieją zwierzęta tekstów Nietzschego. Tako rzeczce Zaratustra jest na tyle bogate w bohaterów zwierzęcych, że Olga Kłosiewicz postanowiła poświęcić im książkę *Zwierzęta Zaratustry*.

Choć filozofia Nietzschego próbuje oddzielić zwierzę od człowieka, pokazując je jako wcześniejsze, przewyciężone i obecnie napawające pogardą stadium ewolucji, to zwierzęta są

przekornie bliskimi towarzyszami podróży wielkiego nauczyciela nadczłowieka, Zaratustry. Choć literacka konstrukcja Tako rzecze Zaratustra jest wielce enigmatyczna, to takie właśnie wrażenie potęguję nagromadzenie — zawsze pobudzających ruch odraczania obecności sensów - usymbolizowanych bohaterów zwierzęcych.

Zasadniczo zwierzęta są w dziele myśliciela przedstawione szablonowo: owca jest symbolem chrześcijańskiego stada, osły to lud, wielbłąd to uległy ostatni człowiek, lew jest symbolem przewyciężenia^[5] itd. Interesująco jawi się zwierzęcy metaforyczny obraz idei wiecznego powrotu, przedstawiony jako kołujący lot orła z zawieszonym na szyi węzłem, który występuje tu w roli przyjaciela. Połączenie totalne istoty pełzającej i dumnej, lotnej figury orła nie stanowi jednak wyłącznie obrazu idei wiecznego powrotu. Te dwa zwierzęta zostały przez Nietzschego opisane jako dzikie (a więc wolne) istoty, które jako jedyne nie męczą Zaratustry, opiekują się nim, a nawet pomagają mu zwerbalizować własne powołanie i nakierowują go na jego jeszcze niewypowiedziane tezy^[6].

Olga Kłosiewicz przywołuje mity i na zasadzie analogii pokazuje, że skoro Zaratustrą opiekowały się zwierzęta, to funkcjonuje on jako wybraniec, heros. Fakt, że Nietzsche „posługuje się” zwierzętami do wyrażenia idei w swoim najsłynniejszym dziele jest mało spójny z wcześniejszym przedstawieniem zwierzęcości jako stadium do przewyciężenia. Być może w myśl teje filozofii zwierzę należy przewyciężyć, ale nie odrzucać go jako zewnętrznego bytu.

Dzieło Tako rzecze Zaratustra uaktywnia zapętlanie znaczeń i bardziej skomplikowaną wymowę przesłania Zaratustry. Jednakże zwierzęta stają się tutaj także po prostu fundamentem wykładni, zbiorem symboli, który tworzy język mówienia o filozofii. Zwierzęta tworzą więc układankę Zaratustry, są jej elementarną bazą, a także wyrażają ją. Są ziarnem i wyrocznią. Ziarnem, ponieważ nadczłowiek nie istnieje bez tego, co przewycięża i traci. Przewyciężanie nie ma sensu bez tych, którzy nie potrafią przewyciężyć, więc to paradoksalnie oni-słabsi umożliwiają bycie nadczłowieka. To po ich stronie jest władza wyboru i uznania wielkości. Byty niższe i podporządkowane wybrały sobie Zaratustrę.

Zwierzęta jako byty słabsze funkcjonują tutaj zatem także jako forma wyroczni, gdyż jednostka przewartościowująca wartości dokonuje incydentu bez precedensu, aczkolwiek jest to dokonanie doniosłe wyłącznie w skali mikrokosmosu, zostaje tylko i aż sprawą fenomenologicznego ciała, o którym mówi Michel Henri. W tym kontekście stawanie się nadczłowieka jest, mówiąc językiem zarazy fenomenologią, samo-doznającą, wcieloną świadomością, aczkolwiek nie wychodzi poza doznania ciała.

Pozostawienie tak totalistycznych doznań wyłącznie w obrębie rzeczywistości psychicznej jest dla jednostki skonstruowanej jako zwierze społeczne - symboliczną śmiercią.

Byty niższe i podporządkowane są bazą, zbiorem znaczeń, z których Zaratustra toruje drogę do nadczłowieka, są żywiołem, z którego wyrasta idea. Można je przyrównać do jednostek języka, liter, z których komponowane są konstrukty znaczące. Są fundamentem zarówno jako symbole obecne w dziele filozoficznym, jak i jako naturalna podstawa, w którą bezwarunkowo zanurzona jest kulturowość. Ex post zwierzęta i człowiek jako byty przewyciężone zyskują także rolę wyroczni, siły mogącej zaakceptować bądź odrzucić przemianę.

Nadczłowiek nie istnieje bez tego, co przewycięża.

3. Autystyczna droga do wielkiej filozofii.

Proces wiodący Friedricha Nietzschego do utraty panowania nad rzeczywistością wiedzie przez samotność i niezrozumienie. Szlak prowadzący do alienacji i odosobnienia zdaje się mieć swój początek w spostrzeżeniu ohydy własnego procesu pracy, który polega na czytaniu wielu dzieł cudzych, by napisać cokolwiek swojego. Myśliciel uważa, że stosy książek „wypalają nerw samodzielnego myślenia^[7]”, by już dwa lata później stwierdzić, iż odczuwa osobiwą niechęć do kontaktów z kolegami^[8]. Te niepozorne stwierdzenia są nieświadomym zarodkiem, z którego narodzi się przerażająca potrzeba samotności. W Nietzschem narasta przymus odsunięcia, stworzenia przestrzeni wolnej od wpływów, bezwarunkowej swobody dla myśli, w której może rozrastać się jego nieskończone bogactwo bólu.

Życie tegoż filozofa to częste bycie w ciszy wraz ze swoimi nigdy do końca niezdiagnozowanymi problemami zdrowotnymi, przeplatającymi się gdzieniegdzie ze wzmiankami o stanach bliskich depresji oraz o długotrwałych boleściach, gdzie tylko w przerwach od udręki znalazło się miejsce na pracę. W dramatycznej decyzji odosobnienia filozof upatruje możliwość spełnienia, doskonałej alienacji, podczas której do jego jaźni dotrze wielka myśl zmieniająca losy filozofii. Samotność staje

się w końcu imperatywem przeżycia.

Szlak wiodący filozofa do obłędu jest integralnie związany z życiowym dziełem filozoficznym, a dokładniej ze stosunkiem do tego dzieła. Spotykamy tutaj bowiem opozycję, w której po jednej stronie stoi osamotniony Friedrich Nietzsche a po drugiej bezlitośnie raniąca wrażliwe nerwy filozofa krytyka (byty niższe), która nie rozumiała wyprzedzającego czas geniusza. Myśliciel pisząc kolejne dzieła i rozjaśniające myśli przemowy coraz głębiej utwierdza się w przekonaniu, że absolutnie nikt nie rozumie jego przesłania. Docierają do niego krytyczne uwagi, oceniające jego dzieła jako „czysty bezsens”, a osobę filozofa jako „naukowo martwego”. Największy ból wywołuje w nim brak odzewu na dzieła, które w jego odczuciu są wylewem duszy; „to było najtrudniejsze ze wszystkiego co mi dotąd w ogóle przyniosło los^[9]”. Filozof odczuwa niechęć i odrzucenie wobec wszystkiego, co od niego pochodzi. Wobec takiej konstelacji sił postanawia zamilknąć i zakończyć szeroko pojęte dzieło, z którym musiał wpraszać się w łaski wydawców.

W konsekwencji wielu lat życia w poczuciu odtrącenia, odrzucenia i braku należnego szacunku w gronie filozoficznym, Nietzsche sam zaczyna nadawać wartość swojemu dziełu, co można uznać za kolejną cegłę, budującą fundament do wielkiego przewartościowania. Filozof pokonuje falę krytyki, w której zdawał się już tonąć i sam stawia zdecydowane sądy o ogromnej wartości swojego dzieła: „dałem nowym Niemcom najbogatsze, najbardziej przeżyte książki, jakie w ogóle oni mają (...)” (s. 349), im bliżej obłędu tym sąd bardziej generalizujący „dałem ludzkości najgłębszą książkę jaką ona posiada” (371s.), by w końcu stwierdzić zresztą paradoksalnie jak najbardziej słusznie, że „przewartościowanie wszelkich wartości będzie wydarzeniem bez precedensu i to nie tylko literackim, lecz wstrząsem dla całego istnienia”.

Obłęd był poniekąd konsekwencją zamazania się granicy pomiędzy teorią a praktyką. Nie będzie więc rażącą nadinterpretacją, kiedy powie się, że choć częściowo Zaratustra to Nietzsche. W takim kontekście Nietzsche także kryje się pod usymbolizowanym znakiem zwierzęcym.

„Ludzie, którzy chętnie słuchają Zaratustry, ale nie potrafią być samodzielni w myśleniu i próbują tylko naśladować swego nauczyciela podobni są do kalek: wskoczyli na szybkiego konia i wydaje im się, że daleko zajadą, lecz gdy tylko z niego zsiądą- potkną się.”^[10]

4. Koń Turyński

Wcześniej w wątek rozpoczął od zdania: Istnieją zwierzęta tekstów Nietzschego, by teraz zestawić je z być może pozornie odległym zdaniem Derridy, które mówi, że Nie ma kobiety tekstów Nietzschego^[11].

Już Bachelard w tekście o animie i animusie^[12] odnosi się w tym kontekście do Nietzschego. Mówi o jego dziwnie głębokiej kobiecości, a tym głębszej im bardziej wypieranej czy tłumionej. Fenomenolog zastanawia się nad męskością i kobiecością nadczłowieka, czyli też niejako samego autora Tako rzecze Zaratustra, który częstokroć mówi o kobietach z lekceważeniem.

Derrida, biorąc pod lupę problem kobiecości w tekstach Nietzschego twierdzi, że można go określić jako ruch obejmujący jednocześnie lunatyczne ryzyko śmierci, sen o śmierci, sublimację i udawanie natury^[13]. Budowanie więzi z tym, co kobiece jest więc dla niemieckiego filozofa związane z kategorią niepewności oraz z zatracaniem się woli mocy.

„Nie ma istoty kobiety, ponieważ kobieta odsuwa oraz odsuwa się od siebie samej. Pochłania ona, wykrzywia od spodu, bez końca, bezdennie, wszelką tożsamość, wszelką własność. Nie ma prawdy kobiety, dlatego jednak, że ten otchłanny odstęp, ta nie-prawda jest „prawdą”. Kobieta jest mianem tej nie-prawdy prawdy^[14].”

„Jeśli bowiem kobieta j e s t prawdą, to wie ona, że nie ma prawdy, że prawda nie ma miejsca i że nie posiada się prawdy. Jest ona kobietą o tyle, o ile nie wierzy w prawdę, a zatem w to, czym sama jest, w to, czym, jak się sądzi, ona jest, czym więc ona nie jest.”^[15]

To, co kobiece w Ja związane jest tutaj stereotypowo ze sferami nieświadomości, z metaforycznymi jaskiniami głębokiej wiedzy, z brakiem. To właśnie w tych nieokreślonych i nieskrępowanych ramami wiedzy obszarach, pokładamy nadzieję na znalezienie prawdy. Cała psychoanaliza opiera się na wydobywaniu, obnażaniu. Teorie, których ojcem jest Sigmund Freud, zakładają analizę, w której punkt kulminacyjny opiera się na ujawnieniu sensu dotąd ukrytego. Derrida mówi, że kobieta-prawda naprawdę nie pozwala się wziąć^[16]. Można interpretować to jako niedostępność nieświadomego, niemożność uświadomienia sobie w stopniu ostatecznie totalnym, tego co ukryte, impotencję i niemoc.

Derrida twierdzi, że skoro nie ma kobiety tekstów Nietzschego, nie ma również prawdy tych tekstów, bo jak można wyrażać lub próbować wyrażać prawdę, skoro ona nie istnieje. Być może nadczłowiek nie podejmuje się zadań niewykonalnych.

Z perspektywy Nietzschego kobiecość jest wartą wspomnienia tylko w momencie, kiedy oddaje się, jest zawłaszczana czyli posiadana ^[17]. Cała koncepcja filozofa ma swój początek w dynamice sił i zwycięstwie zawłaszczania. Aby mogło dojść do upragnionej przez filozofa afirmacji, „siły reaktywne oddzielając siły aktywne od tego, co one mogą zwyciężają dzięki swej woli mocy, która jest nihilistyczna, jest wolą nicości”. Stawanie się nihilistyczne tkwi w istocie relacji siły z siłą. Siły reaktywne są umiejętnością postrzegania na nowo wartości zakorzenionych w rzeczach i przeorientowania ich wolą mocy nadczłowieka. Rozkosz pojawia się dzięki zakwestionowaniu wartości zwierzęcia i kobiety.

W jednym z listów do przyjaciela, Nietzsche pisze: „(...) prawdą jest, że pierwotnie tylko mężczyźni uważali się za ludzi, dowodem na to sam język; kobieta uchodziła za zwierzę, uznanie jej za człowieka stanowiło jeden z największych kroków na drodze postępu moralnego. Mojego lub naszego aktualnego poglądu na kobietę nie powinno się narażać określeniem „zwierzę domowe”. [18]”

Stosunek filozofa do kobiety jest w powyższym cytacie zarysowany grubą kreską, także zakwalifikowany do poglądów, o których w synergii z poprawnością retoryczną mówić nie należy. Filozof nie chce poplamić swego wizerunku, wyrażając na forum poglądy o kobiecie jako o zwierzęciu domowym.

Ważny w kontekście poczynionych już rozważań jest kontekst moralny. Moralność była tożsamościowym elementem do przewyciężenia w perspektywie dążenia do nadczłowieczeństwa. Tutaj Nietzsche wyraża pogląd, iż zrównanie praw kobiet i mężczyzn było wynikiem właśnie moralności, czyli cechy opartej zdaniem filozofa na litości.

Pogląd ten i postawa zdają się symbolicznie mścić na uczuciowym życiu filozofa, którego to niezgrabne stosunki z damami sprowadzają na drogę cierpienia. Wspomnieć tu wystarczy choć wielką miłość do Lou Salome, która kilkakrotnie odrzuciła oświadczonego zakochanego bezkresnie i odczuwającego komuniję dusz Nietzschego.

Wyjątkowa relacja łączyła Nietzschego także z matką, do której pisał czułe listy. Myśliciel sprzeciwił się matce, która wychowała go na wielkiego wierzącego. Swoim zakwestionowaniem potrzeby Boga stworzył w tej relacji wielką wyrwę. Nietzsche przyznaje, że „matka i siostra są zawsze najgłębszym zastrzeżeniem wobec wiecznego powrotu, moją prawdziwie koszmarną myślą^[19]”. Gdzie indziej kobiety nazywane są doskonałą maszyną piekła, podłością instynktów i przeciwieństwem wobec jego boskości^[20]. Zakwestionowanie wydarzyło się więc w formie niekompletnej, w częściowym, bo niemożliwym do kontrolowania świadomością — wyparciem. Być może dlatego Derrida mógł ogłosić brak kobiety tekstów Nietzschego. Nietzsche nie podejmował hańbiącego tematu kobiecości niższej, a własną kobiecość rzeczywistości psychicznej permanentnie negował.

To właśnie do matki, Nietzsche kieruje swoje ostatnie słowa. Dzieje się to po wydarzeniach z 3 stycznia 1889r., kiedy to: „Nietzsche opuszcza mieszkanie. Na Pizze Carlo Alberto obserwuje jak pewien dorożkarz bije swego konia. Z płaczem Nietzsche rzuca się zwierzęciu na szyję, by go osłonić. Obezwładniony współczuciem załamuje się. Kilka dni później Franz Overback przyjeżdża po obłąkanego przyjaciela. Pogrążony w chorobie umysłowej Nietzsche będzie żył jeszcze 10 lat^[21]”. Dziesięć lat ubezwłasnowolnienia i całkowitego uzależnienia od „przewyciężonych”: matki i siostry!

Dwa dni milczenia dzielą według biograficznych doniesień dzień wybuchu moralności-litości w scenie z koniem i dzień, w którym Nietzsche powiedział pierwsze czy może ostatnie słowa, które brzmiały: „Matko, jestem głupi”.

Te słowa funkcjonować mogą jako fantazmatyczny koniec nadczłowieczeństwa, gdyż jest to moment, w którym moralność i litość zwyciężają nad teoretycznym dziełem życia. Nadczłowiek mógł dotąd odnieść zwycięstwo wyłącznie kosztem pozostałych, pozostawionych i przewyciężonych. Bezwzględny egotyzm poprowadził taki konstrukt teoretyczny, a może i praktyczne jego wcielenie, w padół okrutnej samotności jednostki egzystującej jako siła boleśnie rozproszona w relacjach. Ogołocona z interpersonalności jednostka symbolicznie przestaje istnieć.

Interesująco teorię Friedricha Nietzschego pokazuje reżyser Bela Tarr, eksponując śmierć Boga oraz kategorię przewyciężania właśnie. W filmie Koń turyński można odnaleźć niezwykle dziwny związek kobiety i zwierzęcia, zespolony myślą niemieckiego filozofa.

Kobieta i koń funkcjonują w filmie jako wspólnota zdominowanych przez dyskurs patriarchalnego, władczego mężczyzny — ojca i pana. W tym ogołoconym ze słów obrazie filmowym,

komunikaty są zamknięte niemal wyłącznie w formach rozkazujących. Egzystująca na odludziu rodzina to ostatni ludzie, dla których informacja o śmierci Boga jest niemożliwa do zniesienia.

Reżyser ukazał dwoje ludzi pogrążonych w stałych, niezmiennych, utartych schematach. Obserwujemy monotony, jeszcze żyjący, choć prawie już umarli, obraz życia ludzi skostniałych w schematach teatru życia codziennego. Świat przedstawiony jest tu poprzez melancholię muzyki, szum wichury i obraz całkowicie jałowej krainy, w której tylko woda, zawsze to samo żalosne jedzenie, światło i Bóg podtrzymują życie.

Ludzi zamrożonych w soplach marnych przyzwyczajzeń odwiedza gość, który obwieszcza śmierć Boga. Jego wstrząsający komunikat zostaje przyjęty przez ojca jako oszustwo i żart. Jednak od tej pory wszystko się zmienia. Pierwszy reaguje koń, który uskutecznia swój milczący sprzeciw — odmawiając pracy, jedzenia i wody. Kobieta współczuje koniowi, reaguje na symptomy jego woli i przyzwala mu na odmowę. Mężczyzna nie może znieść odmowy, bo przez to symbolicznie zakwestionowana zostaje jego dotychczasowa władza. Tak też przecież mogłoby wyglądać przewartościowanie wartości, jako dotarcie do źródeł patriarchy, przekształcenie sił, które nim kierowały i zawłaszczenie go na mocy zakwestionowania i odrzucenia.

Śmierć Boga jest drastyczną zmianą stałego elementu codziennego bytowania i sprawia, że sprawdzony wzór na rytualność dnia i nocy przestaje poprawnie funkcjonować. Wyuczone role nie sprawdzają się wobec pustki i końca.

Kiedy koń odmawia pracy, do wozu zaprzęgnięta zostaje kobieta. Scena ta ukazuje doskonale hierarchiczność tej rodziny i symboliczny związek dwóch istnień uciśnionych, skrepowanych prawem władcy gospodarstwa. Koń i kobieta pozostają niewolnikami na tle umęczonego, czarno-białego świata mgły. Tarr ukazuje wspólnotę dwóch „niższych” istnień wobec śmierci Boga. Doskonale to postępowanie unaocznia depresyjne porównanie człowieka i zwierzęcia u Kristevej, która pisze, że ukryte procesy spowolnienia depresyjnego — zamknięte wyjście zwierzęcia oraz człowieka — sprawiają, że zwierzę i człowiek wycofują się, zamiast uciekać lub walczyć^[22]. Staje się to wyuczoną reakcją obrony wobec sytuacji bez wyjścia. Przywoływany schemat konia, który odmawia pracy i jedzenia powiela także kobieta z obrazu Tarra. Dosięga ją to później, bowiem jako zwierzę symboliczne ma jeszcze inne drogi racjonalizacji i podejmuje próby zachowania siebie.

Kobieta jako istota obdarzona zdolnością do wyobrażeń i posiadająca wielkie narzędzie ludzkości — język, poszukuje drogi ocalenia w czytaniu Pisma Świętego. Stara się znaleźć jakąś myśl, ochronną zbroję, zapewnienie prawdy i podbudowanie gasnącej powoli woli życia. Pismo nie przynosi ukojenia. Kobieta zaczyna robić to, o czym mówiła Kristeva, stosuje ukryte procesy spowolnienia depresyjnego, oddając się mechanizmom wycofania i zamknięcia. Filmowa kobieta utopiona w rozkazach ojca nie wypracowała własnego, niezapośredniczonego postrzegania i nie potrafi przez to po Nietzscheańsku przewartościować świata na nowo i ustanowić własnego pryzmatu i wysublimowanych, nie narzuconych wartości. Wobec Śmierci Boga zwierzę i kobieta pozostają bezradni, ponieważ nie potrafią nazwać świata na nowo. Wraz z zmetaforyzowaną drogą znikania zwierzęcia i kobiety, mężczyzna traci swoją władzę, rozmywa się jego sens.

Władca nie istnieje bez podwładnych, podobnie jak nadczłowiek nie mógłby istnieć bez przewyciężonych. Czy przytulenie konia było niezwykle znaczącym aktem, który zamienia się w symbol i odsyła do znaczeń dotyczących śmierci nadczłowieka? Czy regres nadczłowieka do zwierzęcia jest etapem w wiecznym powrocie? Etapem, który uświadamia niemożliwość śmierci moralności, która była warunkiem powstania nadczłowieka.

Czy słowa „Matko, jestem głupi” obrazują ślepą uliczkę nadczłowieka, który odrzuca innych i żyje w królestwie swojego wielkiego ego. Odrzucenie litości w stosunku do zwierzęcia jest zakwestionowaniem zwierzęcej części Ja i postawieniem zakazu fantazmatycznych powrotów do czasu na zawsze przeszłego. To niemożliwość pomyślenia o sobie jako o zwierzęciu jeszcze nie symbolicznym, to pogarda dla przeszłości, której jest się efektem. Nadczłowiek zafiksowany jest na różnicy, którą osiągnął na mocy autoanalizy i zmartwychwstania — samostworzenia. Zapomina jednak, że podmiotowość to oprócz wyjątkowej własnej różnicy, także stałe powtarzanie — przeszłości i schematów pozwalających na tworzenie wspólnoty. Litość i moralność, których każe wyzbyc się Zaratustra, to elementy człowieczeństwa, które różnią nas od zwierzęcia. Zwierzętom zaś zazdrościć można braku zdolności do refleksji o przyszłości, braku problemu śmierci i śmierci Boga, choć jak pokazuje Kristeva i Tarr — zwierzę także może doświadczyć depresji.

[1] R. Safranski, Nietzsche. Biografia myśli, Czytelnik, Warszawa 2003. s. 31.

- [2] F. Nietzsche, Tako rzecze Zaratustra, vis-a-vis, Kraków 2010, s.9
[3] R. Safranski, Nietzsche. Biografia myśli, Czytelnik, Warszawa 2003. s. 342.
[4] Tamże, s.356.
[5] O. Kłosiewicz, Zwierzęta Zaratusztry. Symbolika świata zwierzęcego w pismach Friedricha Nietzschego, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2011. s. 92, 112, 118.
[6] Tamże, s. 56.
[7] Tamże, s.52.
[8] Tamże, s.89.
[9] Tamże, s. 307.
[10] Tamże, s.126.
[11] J. Derrida, Ostrogi. Style Nietzschego, przeł. B. Banasiak, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 1997, s. 19.
[12] G. Bachelard, Poetyka marzenia, słowo/ obraz terytoria, Gdańsk 1998, s.96
[13] J. Derrida, Ostrogi. Style Nietzschego, przeł. B. Banasiak, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 1997, s. 14.
[14] Tamże, s.19.
[15] Tamże s.20.
[16] Tamże, s.23.
[17] F. Nietzsche, Wiedza Radosna, przeł. L. Staff, Inter esse, Kraków 2003, s.331.
[18] F. Nietzsche, Listy, Inter esse, Kraków 1994, s. 215.
[19] F. Nietzsche, Ecco homo, przeł. L. Staff, Mortkowicz, Warszawa 1909, s. 268.
[20] R. Safranski, Nietzsche. Biografia myśli, Czytelnik, Warszawa 2003, s.366.
[21] R. Safranski, Nietzsche. Biografia myśli, Czytelnik, Warszawa 2003, s.354.
[22] J. Kristeva, Czarne słońce. Depresja i melancholia, Universitas, Kraków 2007. s.40.

[Paulina Jaszczerska-Urbańczyk](#)

Magister filologii polskiej Uniwersytetu Gdańskiego

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 14-06-2014)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9677) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9677>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób

odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl